

# Polskie inskrypcje w Rydze

Politechnika w Rydze cieszyła się w XIX w. szczególną popularnością wśród Polaków. Przyczyn tego stanu należy szukać w braku uczelni technicznej na terenie ziem dawnej Rzeczypospolitej, w wysokiej klasy gronie wykładowców oraz, przede wszystkim, w panującej w niej szczególnej atmosferze i liberalnym, jak byśmy powie-

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Edmund Załęski – rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Czesław Skotnicki i Jan Zawadzki – rektorzy Politechniki Warszawskiej, Marian Zyndram Kościalkowski – premier rządu RP i wielu innych profesorów, polityków, działaczy

demickim 1873-1874 wprowadzono zasadę, że dyrektor Politechniki mógł skazać studenta na 24 godziny karceru, Komisja Dyscyplinarna na 3 dni, a Konferencja Plenarna nawet na 4 tygodnie. Kara ta nakładana była za różne wykroczenia przeciwko przepisom uczelnianym, zwłaszcza za brewerie czynione podczas studenckich zabaw.



dzieli dzisiaj, podejściu do studentów. Mimo że Politechnika Ryska znajdowała się w imperium rosyjskim, miała charakter europejski. Początkowo była uczelnią prywatną, z językiem niemieckim jako wykładowym. Wszystko to odróżniało ją od innych rosyjskich uczelni. Nie dziwi zatem fakt, że zniewoleni przez zaborcę we własnym kraju Polacy tak chętnie wybierali ją na miejsce swoich studiów.

Do końca pierwszej wojny światowej na Politechnice Ryskiej studiowało ponad 2100 naszych rodaków, wśród nich Władysław Anders – późniejszy zwycięzca spod Monte Cassino, Ignacy Mościcki – profesor chemii i prezydent RP, Józef Mikułowski-Pomorski – dwukrotnie minister

1. Południowa ściana karceru, która nie była restaurowana

2. 3. Wschodnia ściana karceru przed (2) i po renowacji (3)

(zdjęcia: zespół konserwatorski)

społecznych oraz wysokiej klasy specjalistów. Ich właśnie dała naszej ojczyźnie Alma Mater Rigensis.

Z drugiej jednak strony istotną cechą studiów – zarówno wówczas, jak i obecnie – jest beztrudne przeżywanie młodości, często, niestety, kończące się ponoszeniem odpowiedzialności za własne czyny. Jedną z powszechnych form kary na uczelniach niemieckich była kara karceru. Kara ta od 1866 r. stosowana była także w Rydze. W roku aka-

Obecnie stary gmach Politechniki Ryskiej zajmuje Uniwersytet Łotewski. Na ostatniej kondygnacji najstarszego budynku uniwersyteckiego znajduje się niewielkie pomieszczenie, które było niemyym świadkiem konsekwencji bujnego życia studentów w Rydze. W latach 1869-1903 było ono wykorzystywane jako studencki karcer i szczęśliwym zbiegiem okoliczności zachowało się do dzisiejszych czasów. Ściany małego pokoiku o wymiarach 6,6 x 3 m i wysokości 4 m są niemalże w całości pokryte różnego rodzaju inskrypcjami, malowidłami i innego rodzaju świadectwami pozostawionymi przez przebywających w nim studentów.

Napisy wykonane są w czterech językach (polskim, niemieckim, rosyj-



ska uwięzionych świadczą o ich polskiej przynależności narodowej. Dekoracje, będące swoistym rodzajem twórczości naściennej, nie odpowiadają w sensie dosłownym pojęciu malowideł, są one bowiem ryte, rysowane bądź malowane. Zdziwiała różnorodność zastosowanych technik. Mimo że dominuje ołówek i kredka, część inskrypcji wykonana jest za pomocą kolorowych tuszów czy nawet farb. W sensie ideowym graffiti związane są przede wszystkim z przyczynami odbywania kary oraz jej długością. Częstym elementem dekoracji są insygnia polskich korporacji akademickich, do których należeli uwięzieni – Arkonii i Weleccji. Korporacyjne monogramy (tzw. cyrkle), wstęgi w barwach korporacyjnych czy nawet korporacyj-

skim i francuskim), jednak większość „pamiętek więziennych” sporządzona jest w języku polskim i ręką polskiego studenta. Często występujące nazwi-

ne zawołania nierzadko towarzyszą adnotacjom o mniej poważnej treści, jak np. rysunkom roznegliżowanych kobiet czy umieszczonym na szubie-

nicach wyobrażeniom nie lubianych wykładowców.

Karcer przetrwał do dzisiejszych czasów w zasadzie w formie niezminionej. Niestety, w latach osiemdziesiątych XX w. pomieszczenie uległo zalaniu i część inskrypcji została znacznie uszkodzona. Podłóże, na którym znajdują się malowidła, jest mocno spękane i grozi ich dalszą degradacją.

W 2008 r. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznało Towarzystwu Tradycji Akademickiej środki na pierwszy etap konserwacji tego niezwykłego zabytku, słusznie uznając, że jest to wyjątkowe świadectwo polskiej obecności w Rydze, stanowi bowiem jedyny przetrwały studencki karcer, w którym znajdują się polskie inskrypcje. Należy mieć nadzieję, że w najbliższych latach program prac konserwatorskich będzie kontynuowany, co pozwoli zachować dla przyszłych pokoleń tę wyjątkową polską pamiętkę przeszłości, potwierdzając słowa Pliniusza Młodszego, że „najmilszym okresem życia jest młodość”.

**Michał Laszczkowski**

### Spotkanie z książką

## OCALONE ARCHIWUM

W 2006 r. w Muzeum Historyczno-Artystycznym w Kaliningradzie odnaleziono zostały księgi inwentarzowe dawnego Prussia-Museum, stanowiące cenne źródło do poznania przeszłości regionu Morza Bałtyckiego. Wówczas to w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego podjęto decyzję o poddaniu tego archiwum gruntownej konserwacji, a także o opisaniu zabytku wspólnie z archeologami niemieckimi i rosyjskimi. Tak się też stało, a efektem tych decyzji jest wydana w 2008 r. przez Naczelną Dyрекcyję Archiwów Państwowych oraz Archiwum Państwowe w Olsztynie we współpracy z Departamentem Dziedzictwa Kulturowego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego polsko-rosyjsko-niemiecka publikacja *Archeologiczne księgi inwentarzowe dawnego Prussia-Museum. Aestiorum Hereditas* pod redakcją Anny Bitner-Wróblewskiej.

We wstępie do książki dyrektor Departamentu Dziedzictwa Kulturowego Jacek Miler pisze: „Mam nadzieję, że zarówno przeprowadzone prace konserwatorskie, jak i publikacja dotychczasowych wyników badań jest początkiem większego projektu, którego roboczy tytuł brzmi «Ostbalticum». Jego realizacja, prowadzona z udziałem archeologów reprezentujących państwa basenu Morza Bałtyckiego, pozwoli w przyszłości na pełną rekonstrukcję muzealnych zbiorów archeologicznych, utraconych z terenu południowo-wschodnich wybrzeży Bałtyku i rozproszonych podczas i w wyniku II wojny światowej”. Warto

podkreślić, że konserwacja inwentarzy została przeprowadzona przy współpracy z Departamentem Dziedzictwa Kulturowego.

Książka, wydana w formacie albumowym, ma ciekawą szatę graficzną. Pierwszy rozdział, napisany przez Tomasza Nowakiewicza, stanowi zarys dziejów archeologii w Prusach Wschodnich. W kolejnych częściach publikacji Aleksandra Rzeszotarska-Nowakiewicz opisuje powstanie i działalność Prussia-Museum w Królewcu, a Anna Bitner-Wróblewska zajmuje się niezwykłą historią kolekcji tego muzeum, o której przez lata sądzono, że uległa zniszczeniu. Niemieccy autorzy: Christine Reich oraz Wilfried Menghin przedstawiają dzieje prehistorycznych zbiorów Prussia-Museum przed drugą wojną światową, w czasie wojny, oraz berliński zbiór Prussia-Sammlung, Archiwum Prussia w Berlinie i zrekonstruowane księgi inwentarzowe. Historię odkrycia ksiąg inwentarzowych i części zbiorów Prussia-Museum w Kaliningradzie opisuje rosyjski autor Anatolij Valujev. Monika Bogacz-Walska i Andrzej Ulewicz prezentują stan zachowania, przyczyny zniszczeń oraz konserwację ksiąg inwentarzowych dawnego Prussia-Museum, natomiast ich treść i znaczenie analizują Anna Bitner-Wróblewska, Tomasz Nowakiewicz, Aleksandra Rzeszotarska-Nowakiewicz i Wojciech Wróblewski.

Publikację ilustruje ponad 500 zdjęć i rysunków, zamieszczono tu również obszerną bibliografię.

